

POSTANOWIENIE

Dnia 6 lutego 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Siuchniński

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 6 lutego 2013 r.,

sprawy **W. D.**

uniewinnionego od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k.

w zw. z art. 177 § 1 k.k.

z powodu kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej L.C.

od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 16 kwietnia 2012 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w K.

z dnia 28 grudnia 2011 r.

p o s t a n o w i ł

1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

2) obciążyć oskarżycielkę posiłkową L. C. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

W. D., na skutek wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia przez oskarżycieli subsydiarnych – A. i L. C., został oskarżony o to, że w dniu 9 lipca 2009 roku, w N., na drodze publicznej biegnącej w stronę miejscowości C., na wysokości nieruchomości oznaczonej numerem 37, kierując samochodem osobowym marki Volkswagen Passat, nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że poruszał się w sposób nieprawidłowy po lewej stronie jezdni, nieprawidłowo obserwował jezdnię, nie

zachował należytej ostrożności podczas zbliżania się do posesji oznaczonej numerem 37, przekroczył prędkość bezpieczną pojazdu i nie zmniejszył szybkości poruszania się pomimo, iż na terenie posesji numer 37 tuż przed zdarzeniem zauważył dzieci bawiące się w bezpośrednim sąsiedztwie drogi i przed zbliżeniem się do posesji numer 37 miał świadomość ich obecności w bezpośrednim sąsiedztwie jezdni, a także nie zachował się zgodnie z określoną w art. 4 Prawo o ruchu drogowym zasadą ograniczonego zaufania, w wyniku czego spowodował wypadek drogowy, podczas którego potracił lewą przednią częścią samochodu kierującego rowerem małoletniego M. C., w wyniku czego doznał on wielonarządowego urazu z następowym agonalnym wstrząsem urazowo-krwotocznym, w wyniku czego zmarł w tym samym dniu w Szpitalu Wojewódzkim w K., tj. o przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. i art. 177 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w K., wyrokiem z dnia 28 grudnia 2011 r., uniewinnił W. D. od zarzucanego mu przestępstwa.

Od tego orzeczenia apelację wywiódł pełnomocnik oskarżycieli subsydiarnych.

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 16 kwietnia 2012 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając wniesioną apelację za oczywiście bezzasadną.

Wyrok Sądu drugiej instancji został zaskarżony kasacją pełnomocnika oskarżycielki subsydiarnej – L. C., w której podniesiono zarzuty rażącego naruszenia prawa, które miało istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia:

1. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k., poprzez pominięcie części zarzutów apelacyjnych, brak rzetelnego i rzeczywistego wyjaśnienia nieuznania podniesionych w apelacji zarzutów dotyczących błędów w ustaleniach faktycznych (pkt 1 od a do g apelacji), co wskazuje, że Sąd pierwszej i drugiej instancji wydał wyrok z pominięciem części dowodów, nie dokonał faktycznej kontroli instancyjnej wyroku Sądu pierwszej instancji, a tym samym dopuścił się rażącego naruszenia przepisów prawa procesowego, skutkujących błędną treścią orzeczenia, w szczególności co do poszczególnych zarzutów podnieść należy, że:

a) kwestia przejechania pokrzywdzonego, została w zasadzie zlekceważona przez Sąd pierwszej instancji, natomiast Sąd Okręgowy w K. w pisemnym uzasadnieniu wyroku lakonicznie odniósł się do faktu, iż oskarżony nie zauważył przejechania człowieka, tłumacząc to dynamicznością zdarzenia, która nie może

mieć większego znaczenia przy niewielkiej prędkości 50 km/h, a także szczególnej ostrożności i należytej obserwacji drogi przez kierowcę, a tym samym Sąd drugiej instancji nie rozważył w tym zakresie wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i argumentów,

b) kwestia braku podjęcia manewrów obronnych na odcinku drogi 19,5 - 25 metrów nie została przez Sąd Okręgowy w K. wyjaśniona w pisemnym uzasadnieniu wyroku, który w tym zakresie odwołał się wyłącznie do opinii biegłych, pomijając całkowicie zasady doświadczenia życiowego oraz fakt, iż oskarżony przede wszystkim winien podjąć hamowanie awaryjne, czego bezspornie nie zrobił, gdyż brak jest śladów hamowania, a potwierdza to nienależytą obserwację jezdni i jej okolic,

c) całkowity brak dokonania oceny przez Sąd Okręgowy w K. zarzutów podniesionych w apelacji w pkt 1 od e do g, przy czym rażące naruszenia prawa polega na niepodaniu czym kierował się Sąd uznając zarzuty apelacji za niezasadne, w szczególności gdy zarzuty te zostały sprecyzowane i szczegółowo uzasadnione w apelacji, a mimo to zostały zignorowane przez Sąd odwoławczy,

2. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k., poprzez brak rozpoznania zarzutów apelacji lub też brak rzetelnego i rzeczywistego wyjaśnienia nieuznania podniesionych w apelacji zarzutów dotyczących naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisów prawa procesowego, co powoduje faktyczny brak kontroli instancyjnej wyroku, a tym samym stanowi rażące naruszenie przepisów prawa procesowego, w związku z tym, iż:

a) Sąd drugiej instancji nie odniósł się całkowicie do zarzutu z pkt 2a i b apelacji, w zakresie oddalenia wniosku dowodowego na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 i 5 k.p.k. o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłych, w sytuacji gdy w zarzucie oraz uzasadnieniu apelacji zostały szczegółowo wskazane argumenty przemawiające za dopuszczeniem takiego dowodu, które to zostały zignorowane przez Sąd drugiej instancji, a tym samym nie doszło całkowicie do rozpatrzenia podniesionego zarzutu apelacyjnego,

b) Sąd drugiej instancji zignorował i pominął zarzut apelacji z pkt 2c, który zmierzał do kontroli instancyjnej wydanej przez Fundację Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu opinii z dnia 25 sierpnia 2011 r. oraz z dnia 10 października 2011 r., przy czym zarzut apelacji został sformułowany precyzyjnie, a apelacja zawierała szczegółową argumentację w tym zakresie, do której całkowicie

nie odniósł się Sąd drugiej instancji, a tym samym rażąco naruszył przepisy prawa procesowego,

c) Sąd drugiej instancji całkowicie nielogicznie wyjaśnił niezasadność podniesionego zarzutu dotyczącego braku konfrontacji biegłych (pkt 2d apelacji), w sytuacji gdy biegli przede wszystkim są powoływani do rekonstrukcji przebiegu wypadku, a w niniejszej sprawie w aktach sprawy znajdują się dwie opinie odmiennie rekonstruujące wypadek, a tym samym zasadne było dokonanie konfrontacji biegłych na rozprawie, mimo iż wnioski końcowe biegłych są częściowo tożsame,

d) Sąd drugiej instancji całkowicie zignorował zarzut apelacji z pkt 2e, zmierzający do kontroli instancyjnej przeprowadzonego dowodu z opinii uzupełniającej biegłych z dnia 10 października 2011 r., przy czym brak analizy przedstawionego zarzutu w uzasadnieniu wyroku Sądu drugiej instancji wskazuje na brak kontroli instancyjnej wyroku Sądu pierwszej instancji, a tym samym stanowi rażące naruszenie przepisów prawa procesowego gwarantujących kontrolę instancyjną wyroku,

e) Sąd drugiej instancji całkowicie nieprawdziwie i błędnie rozważył zarzut apelacji z pkt 2f, dotyczący naruszenia zasady bezpośredniości w zakresie braku wezwania na rozprawę biegłego R. Ł., w sytuacji gdy pełnomocnik oskarżycieli subsydiarnych zgłaszał pismem z dnia 26 października 2011 r. szereg pytań do biegłego, które uzasadnił, a następnie na rozprawie z dnia 28 grudnia 2011 r. wskazał na potrzebę odpowiedzi na pytania przez biegłego, tj. oświadczył: „ponadto istotne jest w sprawie to, by biegli wypowiedzieli się jeśli nie co do sprawstwa oskarżonego, a co do przyczynienia się oskarżonego. Uważam, że w tej sprawie można przypisać przyczynienie się oskarżonego do sprawstwa tego wypadku, a biegli w tej kwestii się w ogóle nie wypowiedzieli”; następnie pełnomocnik oskarżycieli wskazał - „podnoszę, iż biegli nie ustosunkowali się do treści pisma z dnia 26 października 2011 r. i w tym zakresie ewentualnie składam również wniosek dowodowy”, przy czym wskazane oświadczenie nie może być inaczej traktowane niż zgłoszenie przez pełnomocnika woli zadania biegłemu pytań.

f) Sąd drugiej instancji nie rozważył wszechstronnie i wnikliwie zarzutu apelacji z pkt 2g, a potraktował podniesiony zarzut wyłącznie formalnie, co nie może stanowić uznania jego rozpoznania, gdyż Sąd całkowicie pominął argumentację dotyczącą wywołania stresu u nieletnich P. C., B. R. i M. W., przedstawioną na

stronie 22-23 apelacji, wywołanego błędnym pouczeniem przez Sąd, przy czym Sąd drugiej instancji całkowicie pominął obowiązek Sądu stworzenia małoletnim komfortowych warunków zeznań, a wręcz przeciwnie uznał, że nie mają one żadnego znaczenia,

g) Sąd drugiej instancji nie rozważył rzetelnie, tj. z pominięciem argumentacji oskarżycieli posiłkowych, zarzutu dotyczącego braku przesłuchania nieletnich na miejscu zdarzenia, w sytuacji gdy przesłuchanie to mogło przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, gdyż świadkowie mogliby wskazać powypadkowe miejsce postoju pojazdu (przed cofnięciem przez oskarżonego), powypadkowe położenie ciała pokrzywdzonego, miejsce uderzenia, przy czym w tym zakresie została całkowicie pominięta argumentacja przedstawiona na stronie 21-22 apelacji, a tym samym powoduje to, iż zarzut ten nie został rozpoznany, poza formalnym zwróceniem na niego uwagi przez Sąd Okręgowy w K.,

h) Sąd drugiej instancji całkowicie nie rozpoznał zarzutu apelacji z pkt 2i, który został uszczegółowiony na stronie 23 apelacji, mimo że opinia biegłego W. W. jest niepełna, gdyż dotyczy wyłącznie M. W., a tym samym nie było żadnych przeciwwskazań do przesłuchania P. C. i B. R. na miejscu zdarzenia, a dowód ten mógł się istotnie przyczynić do wyjaśnienia sprawy,

i) Sąd drugiej instancji nie rozpoznał zarzutu apelacji 2j, dotyczącego oddalenia wniosku dowodowego na rozprawie głównej w dniu 18 maja 2011 r. (s. 9 protokołu), bez wskazania podstawy prawnej oddalenia tego wniosku, a tym samym Sąd drugiej instancji zaakceptował błędne procedowanie Sądu *meriti*.

Na podstawie tak sformułowanych zarzutów pełnomocnik oskarżycielki subsydiarnej wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego w K. z dnia 28 grudnia 2011 r.

Prokurator w odpowiedzi na kasację wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest bezzasadna w stopniu oczywistym.

Oczywista bezzasadność tej kasacji jest przede wszystkim skutkiem ewidentnej bezzasadności postawionych orzeczeniu Sądu pierwszej instancji zarzutów błędu w ustaleniach faktycznych. Sąd ten bowiem w sposób jasny i pełny przedstawił dokonane ustalenia faktyczne, odtwarzając szczegółowo przebieg zaistniałego zdarzenia w ruchu drogowym na podstawie tych dowodów, które uznał

za wiarygodne i wykazał dlaczego te akurat dowody na taką ocenę, w jego przekonaniu zasługują. W tej sytuacji kontrola odwoławcza, przez pryzmat stawianych w apelacji zarzutów, polegać mogła jedynie na skontrolowaniu, czy materiał dowodowy zebrany został w sposób kompletny i czy ta ocena przekraczała granice „oceny swobodnej”, czy też nie.

Analiza treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku przekonuje, że Sąd odwoławczy z zadania tego wywiązał się w sposób dostateczny. Wiadomo przy tym, że sąd drugiej instancji, aprobuując dokonaną w pierwszej instancji ocenę dowodów i na jej podstawie dokonane ustalenia faktyczne ustalenia, nie ma obowiązku szczegółowego powtarzania tych samych argumentów, które zostały już w orzeczeniu pierwszej instancji powołane, a które w pełni podziela. W każdym razie możliwe jest odtworzenie sposobu rozumowania Sądu odwoławczego i dostrzeżenie powodów, dla których wzajemnie ze sobą zresztą sprzeczne zarzuty apelacji zostały oddalone (wadliwe jest stawianie w pierwszym rzędzie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych a odrębnie i w następnej kolejności dopiero zarzutu obrazu przepisów regulujących postępowanie dowodowe, albowiem zasadność tych drugich musi prowadzić nieuchronnie do wadliwości ustaleń faktycznych).

Jeżeli nawet można w odniesieniu do niektórych zarzutów odnieść wrażenie, że Sąd odwoławczy nie ustosunkował się wyraźnie lub zrobił to w sposób zbiorczy i ogólnikowy, to dotyczy to tylko tej części zarzutów, które były jednoznacznie chybione z uwagi na swoje marginalne znaczenie dla sposobu rozstrzygnięcia sprawy.

Taka konstatacja pozwala Sądowi Najwyższemu na uznanie wniesionej w sprawie kasacji, której konstrukcja w istocie sprowadza się do wiernego powtórzenia zarzutów apelacyjnych, tyle że ukrytych pod „płaszczkiem” zarzutu obrazu art. 433 § 2 i 457 § 3 k.p.k. za oczywiście bezzasadną, przy przypomnieniu, iż polski proces karny jest postępowaniem dwuinstancyjnym, zaś kasacja jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia służącym eliminacji orzeczeń wydanych z rażącym naruszeniem prawa. Wskazać jedynie należy, że nielogiczna jest stawiana w kasacji teza, jakoby to, iż oskarżony był w błędzie odnośnie do faktu przejechania pokrzywdzonego kołami jego samochodu (co jednoznacznie wynika z wniosków biegłych poczynionych w związku z analizą obrażeń pokrzywdzonego), samo w

sobie musiało oznaczać, że nieprawidłowo obserwował on przedpole jazdy przed wypadkiem.

Natomiast zarzuty kasacji, dotyczące kwestii podjęcia manewrów obronnych przez oskarżonego i nieprawidłowego rozważenia zarzutów 1e-g apelacji, stanowią nie tyle próbę wykazania wadliwości rozumowania Sądu drugiej instancji, ile polemikę z ustaleniami faktycznymi dokonanymi przez Sąd *a quo*. Nie jest dowolne stanowisko Sądu odwoławczego, który opierając się na opiniach biegłych uznał, że odległość 19,5 – 25 metrów była zbyt mała, aby możliwe było podjęcie skutecznych manewrów obronnych, bo przecież biegli stanowisko swoje uzasadnili (czas reakcji kierowcy został ograniczony dodatkowo przez zarośla, przysłaniające wjazd, z którego pokrzywdzony wyjechał na jezdnię). W tych okolicznościach orzekające Sądy miały podstawy, by uznać, że próba ominięcia pokrzywdzonego była postępowaniem zasadnym i także stanowiła manewr obronny. Niezrozumiały jest więc jest zarzut, jakoby kwestia braku podjęcia manewrów obronnych na odcinku drogi 19,5 - 25 metrów nie została przez Sąd Okręgowy w K. wyjaśniona w pisemnym uzasadnieniu wyroku poprzez to, że w tym zakresie odwołał się on wyłącznie do opinii biegłych. Sąd ten w istocie odwołał się tylko do oceny tej opinii dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, do czego miał oczywiście prawo. Tezy autora kasacji jakoby przy ocenie opinii biegłych pominięte zostały zasady doświadczenia życiowego oraz to, że oskarżony przede wszystkim powinien podjąć hamowanie awaryjne, czego bezspornie nie zrobił, gdyż brak jest śladów hamowania, są oczywiście nietrafne a wyprowadzony z tych przesłanek wniosek o nienależytej obserwacji jezdni i jej okolic przez oskarżonego fałszywy, skoro nie wskazano o jakie to zasady doświadczenia chodzi zaś analiza czasowo-przestrzenna (od strony metodologii nie kwestionowana) wskazuje na niemożność uniknięcia wypadku w następstwie hamowania. W ogóle całkowicie niezasadne są próby wykazania niepełności opinii biegłych Fundacji UM w Poznaniu, a już zarzuty dotyczące braku ustalenia drogi hamowania, gdy wiadomo, że takiego manewru obronnego skutkującego zablokowaniem kół nie było lub w kwestii „niezachowania przez oskarżonego tzw. prędkości bezpiecznej” w sytuacji, gdy biegli przyjęli, że możliwość uniknięcia wypadku byłaby tylko przy szybkości do 15 km/h, rażą bezpodstawnością.

Myli się skarżący, kiedy dokonując oceny powinnośc zachowania oskarżonego wskazuje na „zasadę braku zaufania”. Należy podkreślić, że taka

reguła nie występuje w polskim porządku prawnym. Byłaby ona zresztą nieracjonalna i jej przyjęcie prowadziłoby do sparaliżowania ruchu drogowego oraz przerzucenia ciężaru odpowiedzialności z osoby stwarzającej niebezpieczeństwo w komunikacji na podmiot, który w wyniku zdarzenia drogowego poniósł mniejsze obrażenia. Art. 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (t. j. Dz. U. z 2012 r., poz. 1137 ze zm.) statuuje jedynie zasadę ograniczonego zaufania stanowiąc, że uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze mają prawo liczyć, iż inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego, chyba że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego ich zachowania. Reguła ta daje zatem normatywną podstawę do działania w zaufaniu do innych uczestników ruchu, a doznaje ograniczeń jedynie wówczas, gdy okoliczności sytuacji drogowej wskazują na możliwość niewłaściwego zachowania się przez innego uczestnika ruchu. W ustalonych okolicznościach faktycznych – gwałtownego wyjazdu pokrzywdzonego na wąską drogę przy ograniczonej widoczności wyjazdu i zachowania małoletniego pasażera roweru, utrudniającą pokrzywdzonemu reakcję obronną – nie dają podstaw do przypisania oskarżonemu naruszenia tak rozumianej reguły ograniczonego zaufania. Innymi słowy, można by zarzucić oskarżonemu naruszenie zasady ograniczonego zaufania skutecznie, tylko gdyby okoliczności faktyczne zostały inaczej ustalone. Nie sposób zarzucić sądowi braku przypisania naruszenia tej reguły ostrożnościowej, jeśli nie wykaże się dowolności w zakresie ustaleń faktycznych. Generalnie, w tej sprawie trudno nie zauważyć, że w świetle zgromadzonych dowodów, zarzut stawiany oskarżonemu (tak jak jest on opisany w subsydiarnym akcie oskarżenia), byłby zasadny tylko, gdyby uznać za wiarygodne zeznania oskarżycielki subsydiarnej L. C., a jest oczywiste, że odmówienie wiarygodności jej zeznaniom nie jawi się jako dowolne.

Odnosząc się do zarzutu, kwestionującego poprawność ustosunkowania się do zagadnienia nieprzesłuchania na rozprawie biegłego R. Ł., to Sąd odwoławczy rozważył tą kwestię (zarzut 2f apelacji) na s. 8 uzasadnienia, gdzie po przedstawieniu realiów procesowych sprawy i postawy pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych trafnie uznał, że jego wniosek o bezpośrednie przesłuchanie tego biegłego przed Sądem *meriti* nie został złożony, a zatem nie można mówić o naruszeniu zasady bezpośredniości. Takie stanowisko zasługuje na uwzględnienie tym bardziej, jeśli zważy się fakt, że w sprawie występował pełnomocnik profesjonalny, świadomy przysługującego mu wachlarza instrumentów

procesowych w postępowaniu dowodowym. Brak jest zatem podstaw, by jego oświadczenia interpretować w inny sposób, niż to wynika wyraźnie z ich treści.

Trafnie też Sąd odwoławczy uznał, że błędne pouczenie małoletnich świadków o odpowiedzialności karnej nie miało wpływu na sposób rozstrzygnięcia, albowiem brak jest przesłanek, by przyjąć, że zwiększyło ono poziom stresu u P. C., B. R. i M. W., a tym bardziej, by w znaczący sposób wpłynęło na treść zeznań tych świadków. Zresztą nie wskazano, jakież to istotne okoliczności świadkowie ci z tego powodu mieliby pominąć, zataić czy zapomnieć.

Również w sposób prawidłowy Sąd drugiej instancji rozważył zarzut braku przesłuchania przez Sąd *meriti* małoletnich świadków na miejscu zdarzenia, wskazując na brak doniosłości takiej czynności po ponad dwóch latach od chwili wypadku oraz w kontekście specyfiki zdarzenia, w odniesieniu do którego relacja świadków może mieć jedynie charakter pomocniczy (zwłaszcza po upływie tak znacznego czasu) i nie jest w stanie udzielić precyzyjnych informacji na temat zdarzenia, do czego bardziej przydatne są ślady zabezpieczone na miejscu wypadku, mające charakter obiektywny i służące do wydania opinii z zakresu ruchu drogowego przez biegłych. Zresztą, jeżeli miałoby to służyć odtworzeniu miejsca, w którym oskarżony zatrzymał samochód, to i tak w konkretnych okolicznościach zdarzenia – jak na to wskazują biegli – nie miało to dla wniosków zawartych w ich opinii żadnego znaczenia.

Nie ma znaczenia próba wykazywania wadliwości opinii biegłego W., skoro to nie wypowiedzi biegłego były głównym powodem oddalenia wniosku dowodowego o przesłuchanie małoletnich świadków w miejscu zdarzenia, zaś ocena zeznań świadka R. oparta była o kryteria psychologiczne a kwestia wiarygodności jego zeznań, także w kontekście tego, że wadliwie wskazał on na obecność A. C. po wypadku, należała oczywiście do Sądu.

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak w postanowieniu.